



CO SŁYCHAĆ?

INFORMATOR POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO - STYCZEŃ 2013

140 lat dobrej tradycji

BARBARA MORAWSKA-NOWAK
(O/Kraków)

Zegar czasu posuwa się stale do przodu i oddala nas od wcześniejszych wydażeń. Oto już 150 lat mija od powstania styczniowego, a mniej więcej do drugiej wojny światowej przeżyli jeszcze niektórzy styczniowi powstańcy. Niebawem, zabraknie tych co brali udział w tej wojnie. Podobnie sprawy się mają z rodzinami naszego Towarzystwa poczętego 10 lat później. Może jednak ktoś z naszych członków jest wnukiem lub prawnukiem styczniowego powstańca, lub jego przodek należał i działał w Towarzystwie Tatrzańskim?

W tym roku przypada 140-lecie zawiązania się Towarzystwa Tatrzańskiego. Okrzyknięte i zapewne okraszane toastami na przyjęciu u Ludwika Eichborna, ówczesnego właściciela dóbr białczańsko-zakopiańskich 3 sierpnia 1873 roku, musiało przejść przez około roczny proces legislacyjny od złożenia wniosku ze statutem u władz w Nowym Targu 31 grudnia 1873 r. i wydania decyzji akceptującej 19 marca 1874 r., po wprowadzenie zmiany w nazwie i poprawek w statucie oraz przeniesieniu siedziby z Nowego Targu do Krakowa i wyboru pierwszej swej władzy zwanej wówczas Wydziałem z prezesem Mieczysławem Reymem na czele.

Wiele już o tym pisaliśmy w „Pamiętnikach PTT”, a dzięki przygotowywanej do druku Bibliografii zawartych w nich publikacji jej nabywcy będą się mogli o tym przekonać i łatwo wyszukać interesujące pozycje.

Kolejny, 21 tom „Pamiętnika” o wielu sprawach przypomni, ale będziemy chcieli w nim pokazać także czym dla nas jest obecnie działające Polskie Towarzystwo Tatrzańskie.

Chcę przypomnieć, jaką pionierską rolę odegrało Towarzystwo Tatrzańskie, wykraczając daleko poza określenie „turystyczne”. Szczególnie w pierwszych dziesięcioleciach. Było gospodarzem Tatr i Zakopanego, a także współwłaścicielem, animatorem kultury (Kasyno, a potem Dworzec Tatrzański), inicjatorem szkolnictwa zawodowego na Podhalu (Szkoła Snycerska), organizacją nauko-



Fot. Archiwum

Pamiątkowe zdjęcie sprzed stu lat z jednej z wycieczek TT do Morskiego Oka

wą, strażnikiem przyrody tatrzańskiej, inspiratorem taternictwa i narciarstwa, organizacją dobroczynną, wreszcie organizacją patriotyczną jednoczącą Polaków z trzech zaborów.

Sygnalizuję tu tylko zasługi Towarzystwa Tatrzańskiego, będącego dla nas wzorem, którego mienimy się sukcesorem i kontynuatorem.

W tym roku pragniemy uczcić tę rocznicę pamiątkową tablicą oraz wystawą

prezentującą działalność Towarzystwa, następnie Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego i nasze obecne dokonania.

Obchody odbędą się w Zakopanem 23 czerwca 2013 roku i liczymy na liczny udział naszych członków i wszystkich ludzi gór. Nawiążmy do tradycji dorocznych wiecy TT w Zakopanem, na których spotykali się licznie jego członkowie na przełomie XIX i XX wieku.

Kraków, 18 stycznia 2013 roku ■

Z życia ZG PTT

TOMASZ WĘGRZYN (O/Bielsko-Biała)

Prezes PTT ambasadorem platana

Podobnie jak w zeszłym roku w głosowanie na Europejskie Drzewo Roku zostaliśmy wciągnięci za sprawą Oddziału PTT w Dęblinie, który promował na swoim terenie dęba Grota, tak w tym roku nowo utworzone Koło PTT w Kozach aktywnie wspiera miejscowego platana, startującego w konkursie Europejskie Drzewo Roku 2013.

Przy okazji zebrania założycielskiego Koła PTT w Kozach prezes PTT Szymon Baron został przez lokalną społeczność wyróżniony tytułem „Ambasadora platana”, do głosowania na którego gorąco zachęcamy! Więcej informacji na stronie internetowej <http://www.facebook.com/razemdlaplana>.

JAN NOGAŚ (O/Bielsko-Biała)

Zapraszamy na Tatrzański Kurs Zimowy w słowackich Wysokich Tatrach

W imieniu współpracującego z nami słowackiego SVTS serdecznie zapraszamy wszystkich członków i sympatyków PTT na Tatrzański Kurs Zimowy, który odbędzie się w dniach 22–24 marca 2013 roku w okolicy schroniska przy Zielonym Stawie Kieżmarskim w słowackich Tatrach Wysokich. Kurs ten jest przeznaczony zarówno dla początkujących, jak i chcących podnieść swoje umiejętności i będzie prowadzony przez instruktorów słowackich organizacji tatrzańskich, a na jednego instruktora będzie przypadać maksymalnie 5 szkoleń.

Zachęcamy to wzięcia udziału w kursie, którego cena jest dużo niższa od analogicznych kursów organizowanych w Polsce. Zgłoszenia przyjmowane są do 15 lutego 2013 r.



Program:

- Piątek od 19.00
- część praktyczna i teoretyczna
- Sobota 8.00 do 17.00 i 19.00 do 22.00
- część praktyczna i teoretyczna
- Niedziela 8.00 - 12.00
- praktyczna część lawinowa.

Koszt:

- nocleg w schronisku: 7 EUR za 1 noc + podatek 1 EUR za 1 noc + ewentualna pościel 2 EUR za pobyt,
 - posiłki: obiadokolacja: 8,50 EUR, śniadanie (zimna płyta): 5,50 EUR
 - kurs : 35 EUR od osoby.
- Konieczny** własny sprzęt turystyczno-wspinaczkowy.

Fot. Kamil Nikiel (Koło PTT Kozy)



Przedstawiciele PTT z pamiątkowym wyróżnieniem

Bibliografia „Pamiętników PTT” - t. 1-20 - przypominamy o przedpłatach

Trwają już prace redakcyjne nad Bibliografią „Pamiętników PTT” autorstwa Elżbiety Cholewy, a my informujemy o przedłużeniu do końca lutego 2013 r. przedpłat na to wydawnictwo. Wpłaty w wysokości 20 zł/egz. należy dokonać przelewem na konto PTT w BGK Kraków nr 47 1130 1150 0700 0000 0005 4585 wpisując w tytule przelewu „Bibliografia”

Z życia Oddziałów

JOANNA KRÓL (O/Nowy Sącz)

Nowe Szkolne Koło PTT w Łabowej

W dniu 6 listopada 2012 r. Zarząd Oddziału PTT „Beskid” w Nowym Sączu podjął uchwałę o utworzeniu Szkolnego Koła PTT przy Zespole Szkolno-Gimnazjalnym w Łabowej. Pierwsze zebranie

Koła liczącego 10 członków odbyło się w budynku szkoły 13 grudnia w obecności przedstawicieli Zarządu Oddziału: Macieja Zaremby (Prezesa Honorowego), Łukasza Musiała i Joanny Król (członków Zarządu) oraz społeczności szkolnej.

Maciej przedstawił krótko historię i działalność Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, do członkostwa oraz udziału w wycieczkach zachęcała Joanna, Łukasz natomiast zapewnił wsparcie ze strony przewodników. Następnie członkom nowo utworzonego koła rozdano drobne upominki: koszulki PTT, kalendarze oraz ciekawe foldery. Dokonano wyboru władz

Koła. Prezesem została pani Dorota Rolka nauczycielka Szkoły Podstawowej, która od początku uczestniczy w comiesięcznych wycieczkach dla dzieci i młodzieży, dając przykład i wzór do naśladowania. ■



Pamiątkowe zdjęcie uczestników zebrania

SZYMON BARON (O/Bielsko-Biała)

Nowe Koło PTT w Kozach

W dniu 18 stycznia 2013 r. w koziańskim Domu Kultury odbyło się zebranie założycielskie Koła PTT w Kozach koło Bielska-Białej, najliczniejszej pod względem ludności wsi w Polsce.

Nim do niego doszło, miało miejsce rozstrzygnięcie konkursu „Kadry z wakacyjnych podróży”, po czym Agnieszka Wojnowska przedstawiła pokaz slajdów pt. „Góry Apuseni, Transylwania – tam, gdzie Drakula mówi dobranoc...”, zakończony dużą ilością pytań od licznie zgromadzonej publiczności. Kolejny punkt programu związany był z akcją „Razem dla płatanu”, który kandyduje w tym roku do tytułu „Europejskiego Drzewa Roku 2013”.

Po tak pięknym wstępie, nastąpił główny punkt programu, czyli zebranie założycielskie Koła PTT w Kozach. Po uroczystym wprowadzeniu sztandaru PTT, prezes Szymon Baron opowiedział o historii naszego Towarzystwa, działalności Oddziału w Bielsku-Białej i planach na przyszłość, po czym przy współudziale sekretarza ZG PTT Remigiusza Lichoty uroczystie wręczył legitymacje członkowskie nowym członkom Oddziału. Obecny na miejscu Zarząd Oddziału PTT w Bielsku-Białej w odpowiedzi na wniosek dwunastu członków-założycieli, utworzył Koło PTT w Kozach, po czym wybranego jego władze z prezesem Miłozsem Zelkiem na czele.

W imieniu Zarządu Głównego PTT wyrażamy uznanie i zadowolenie z powstania nowych Kół PTT przy Oddziałach w Bielsku-Białej i Nowym Sączu. Nowym Członkom życzymy zapału do pracy, ciekawych pomysłów, motywacji do realizacji wyznaczonych celów oraz dużo sił, by móc przemierzać górskie szlaki. Niech każdy dzień będzie dla Was zdobytym szczytem! ■



Pamiątkowe zdjęcie uczestników zebrania założycielskiego Koła PTT w Kozach

Fot. Kamil Nikiel (Koło PTT Kozy)

TARNOWSKA PERĆ



Drody Czytelnicy,
Pierwszy numer kwartalnika „Tarnowska Perć” to dzieło ludzi z pasją. Młodzi do gór i podróży odczuwają nas pod sztandem Polskiego Towarzystwa Tatrzańkiego w tarnowskim Oddziale. Oni go zastanawialiśmy już nad wydaniem własnej gazeci o tematyce bliżej nam wszystkim. Z pomocą przyszedł Szymon Baron – Prezes Zarządu Głównego PTT, który udzielił nam fachowych porad i cennych wskazówek. Skład i dopracowanie tekstu, to dzieło Jurka Zielińskiego, byłego Prezesa PTT w Tarnowie. Tytuł naszej gazeci został wybrany w ankiecie, która poprzedziła burzę mózgów na jednym ze spotkań Członków PTT. Mam nadzieję, że kwartalnik będzie dla Państwa inspiracją do bliższych i dalszych podróży, a także źródłem wiedzy i ciekawej lektury w długie, zimowe wieczory.

Kinga Buras



Fot. Artur Marci

REDAKCJA

Oddział PTT w Tarnowie z własnym czasopismem!

Z przyjemnością informujemy, że do grona oddziałów wydających swoje czasopisma dołączył końcem grudnia 2012 r. Oddział w Tarnowie. Planowana jako kwartalnik „Tarnowska Perć” powstała pod redakcją Kingi Buras, która była też inicjatorką gazety, przy wsparciu Jerzego Zielińskiego.

Serdecznie gratulujemy i życzymy zapału, aby kolejne numery powstawały regularnie, a redakcji nie brakowało tekstów, w czym zapewne pomogą członkowie oddziału tarnowskiego.

SZYMON BARON (O/Bielsko-Biała)

Bielszczanie kwestowali na Hali Lipowskiej

Kolejny rok z rzędu członkowie Oddziału PTT w Bielsku-Białej wzięli udział w Karpacim Finale Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy na Hali Lipowskiej.

W tym roku wystartowaliśmy w sobotni rano z Sopotni Wielkiej by przez Halę Rysiankę dotrzeć do celu – gościnnego schroniska PTTK na Hali Lipowskiej. Wieczorem otworzyliśmy orkiestrowy sklepik, a także przeprowadziliśmy li-

cytację przyniesionych z sobą przedmiotów, otrzymanych od sponsorów.

Ponieważ wśród dziewięcioosobowej grupy było troje skiturowców, w niedzielny rano odbył się już piąty Marsz na Tour'ach dla Orkiestry, w trakcie którego zachęcaliśmy spotkanych turystów do wsparcia idei WOŚP.

Tuż przed południem dotarliśmy do schroniska PTTK na Hali Miziowej, gdzie wsparliśmy tamtejszą grupę podczas licytacji przedmiotów i zbiórki do puszek.

Do Bielska-Białej dotarliśmy długo po zmroku, część piesza przez Sopotnię Wielką, natomiast turowcy przez Korbielów. W tym roku zebraliśmy 951,10 zł na rzecz ratowania życia dzieci i godnej opieki medycznej seniorów. Liczymy, że w przyszłym roku będzie lepiej i już teraz serdecznie zapraszamy na X Karpacki Finał WOŚP na Halę Lipowską. ■



Otwieramy orkiestrowy sklepik

Fot. Andrzej Ziółko (PTT Bielsko-Biała)

Co słychać? 1 (265) 2013

2013 - Rok Towarzystw Karpackich

140 lat powstania Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego

140 lat powstania Węgierskiego Towarzystwa Karpackiego

120 lat powstania Beskidenverein

ROBERT SŁONKA (O/Bielsko-Biała)

Dzieje poznawania gór to historie ludzi, którzy związali z nimi swoje życie. Dzikie, skaliste i zalesione pasma były terenami, na których z trudem przed wiekami organizowano życie. Najwcześniej wędrowali nimi anonimowi pasterze, którzy wydeptywali pierwsze ścieżki, potem awanturnicy i poszukiwacze skarbów, następnie zielarze i znachorzy, wreszcie naukowcy i badacze przyrody, a na końcu w góry przybyli oczarowani ich urodą turyści. Pierwsze „spiski”, czyli opisy dojścia w określone miejsce, gdzie znajdowały się ukryte kosztowności, zastąpiły dokładne mapy, a legendy opisujące sabat czarownic i zbójnickie schadzki doczekały się skrupulatnych relacji z podróży prezentujących koloryt danej okolicy.

XIX wiek przyniósł formalizację tej aktywności, czyli zaczęły powstawać pierwsze towarzystwa górskie, które za cel stawiały najogólniej rzecz ujmując: eksplorację, poznanie, oraz ochronę górskiej przestrzeni. Potężne Alpy stały się pierwotną areną działania wspinaaczy i badaczy powstających organizacji. Najwcześniej na świecie zaczął działać Alpine Club (powstały na Wyspach Brytyjskich w 1857 r.), natomiast w części kontynentalnej Europy austriacki Oesterreichischer Alpenverein (1862 r.) z siedzibą w Innsbrucku. Potem przyszła pora na Karpaty. Pierwotnym pomysłem było objęcie całego Łuku Karpackiego działaniem jednego towarzystwa górskiego, a apel autorstwa dr Henryka Wallmana, który ukazał się w 1869 roku na łamach wiedeńskiego „Die Tourist” napisany był w trzech językach: niemieckim, polskim i węgierskim. Do powstania organizacji ogólnokarpackiej jednak nie doszło.

Pierwszą organizacją turystyczną w Karpatach było założone w Zakopanem 3 sierpnia 1873 roku **Galicyskie Towarzystwo Tatrzańskie** (w parę dni później, bo 10 sierpnia 1873 roku w Starym Smokowcu powstało Węgierskie Towarzystwo Karpackie, od 1919 roku Karpathenverein), w maju 1874 roku przemianowane na **Towarzystwo Tatrzańskie**, a w 1920 roku na **Polskie Towarzystwo Tatrzańskie**. Jego założycielami byli między innymi odkrywca Zakopanego dr Tytus Chałubiński, ks. proboszcz Józef Stolarczyk, autor pierwszego przewodnika w języku polskim po Tatrach i Pieninach prof. Eugeniusz Janota, oraz jego uczeń, zdobywca i „niezrównany rysownik Tatr” Walery

Eljasz-Radzikowski. Zerknijmy do statutu, który określał zakres zainteresowań osób w nim zrzeszonych:

1. Badanie Karpat, a w szczególności Tatr i Pienin (...).
2. Zachęcanie do ich zwiedzania, ułatwianie przystępu do nich i pobytu turystom (...) oraz badaczom i artystom (...).
3. Ochrona zwierząt halskich: kozicy i świstaka.
4. Wspieranie przemysłu górskiego wszelakiego rodzaju.

Dzięki działalności Towarzystwa rozpoczęły się planowe i metodyczne badania naukowe górskich, wyznaczanie i znakowanie szlaków turystycznych, opracowywanie przewodników i budowa schronisk. Dzięki sekcjom powstałym w jego ramach rozwijano nie tylko działalność eksploracyjną i wspinačkową, ale także etnograficzną, ludoznawczą i przyrodniczą Tatr, oraz Beskidów Wschodnich (głównie Łemkowszczyzny, Czarnohory i Gorganów). Pierwsze schronisko powstało już 1874 roku i był to mały schron nad Morskim Okiem nazwany imieniem Stanisława Staszica. W 2 lata później otwarto schronisko w Roztoce, oraz na cele turystyczne zaadoptowano szałas pasterski w Dolinie Pięciu Stawów. W 1907 roku powstał Zakopiański Oddział Narciarzy (od 1911 sekcja TT), a w rok później powstało Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe. Impulsem do powstania TOPR była śmierć pod lawiną, która zeszła z Kościelca, wielce utalentowanego i zakochanego w Tatrach kompozytora Mieczysława Karłowicza. Obydwie organizacje powołały do życia człowieka, który do dziś jest wzorem prawości i męstwa nie tylko dla ludzi kochających góry: generał Mariusz Zaruski. Symbolem ofiarności przewodnictwa i ratownictwa górskiego stała się tragiczna śmierć Klemensa Bachledy, który ratując turystów uwięzionych w skale, prowadził akcję „aż do końca”. Długo by wymieniać piękne i mądre postacie związane z Tatrami, dla których najważniejszą była miłość do gór i szacunek do drugiego człowieka.

Tymczasem po południowej stronie Tatr rozwijało swą działalność Węgierskie Towarzystwo Karpackie z siedzibą w Kieżmarku, później w Lewoczy i Nowej Wsi Spiskiej. Powstawały sekcje terenowe, oraz jedna zagraniczna we Wrocławiu, należąca notabene do najaktywniejszych (liczyła pod koniec XIX wieku ponad 1000 członków). Towarzystwo

w pierwszym rządzie zajęło się wytyczaniem szlaków, oraz budową schronisk i tak powstały w Tatrach obiekty nad brzegiem Popradzkiego Stawu, nad Zielonym Stawem Kieżmarskim, czy u stóp Gerlacha w Dolinie Wielickiej tzw. „Dom Śląski”. Efektem działań członków Towarzystwa było otwarcie Muzeum Karpackiego w Popradzie, którego liczba eksponatów prezentujących kulturę ludową Spisza i Podtatrza wyniosła ponad 12 tys. eksponatów. Wydawano rocznik w języku węgierskim i niemieckim, poruszający tematy związane z turystyką, badaniami naukowymi oraz zawierający sprawozdania z działalności. Po upadku monarchii austro-węgierskiej i powstaniu w 1919 roku Czechosłowacji, organizacja zaczęła działać pod nazwą Karpathenverein, ograniczając swoje pole działania do terenu nowo-powstałego państwa. Stracili na znaczeniu Węgrzy, a Towarzystwo zostało zdominowane przez licznych Niemców zamieszkujących Spisz. W ciągu następnych lat prowadzono statutową działalność górską i edukacyjną, która jednak zmieniła swój charakter po upadku Czechosłowacji w 1939 roku i opanowaniu zarządu organizacji przez nazistów (prezes Geza Klein). Pomimo zmiany „na górze” szeregowi członkowie Towarzystwa pozostali wierni przedwojennym ideałom turystycznym promowanym przez organizację, prowadząc m.in. aktywną działalność ratowniczą. W czasie wojny częściowo rozkradziono Muzeum Karpackie liczące w 1944 roku około 35 tys. zbiorów. W 1945 roku władze czechosłowackie rozwiązały Karpathenverein jako organizację niemiecką, a członkowie opuścili rodzinny Spisz uciekając do Niemiec.

Powróćmy teraz na północną stronę Karpat, by pokazać w jakich warunkach narodził się zorganizowany ruch turystyczny w Beskidach Zachodnich, oraz jak przedstawiały się relacje pomiędzy organizacjami działającymi na terenie Żywiecczyzny. Jak widać powstałe w 1873 roku towarzystwa polskie i węgierskie w pierwszej kolejności i wręcz statutowo rozwijały turystykę głównie w Tatrach, oraz w Beskidach Wschodnich, natomiast Beskidy Zachodnie (m.in. Żywiecki i Śląski) pozostawały poza obszarem zainteresowań. Inaczej rzecz się miała w przypadku organizacji, która zawiązała się wprost, by poznać i opanować turystycznie Beskidy, a mianowicie niemieckiego Beskidenverein. Powstałe w 1873 roku we Frydku na Śląsku Cieszyńskim, dzięki inicjatywie prawnika Karla Richtera i nauczyciela Johanna Hadaszczoka stała się szybko największą organizacją turystyczną w Beskidach, a jej sekcja bielska zawsze działała najprężniej. Zorganizowana na wzór Alpenverein, posiada-

jąca zaplecze finansowe w miejscowym przemyśle, oraz polityczne wsparcia książąt cieszyńskich z linii Habsburgów, bez trudu zyskiwała coraz to nowych członków. W statucie zapisano, że celem jest zagospodarowanie Beskidów od Łysej Góry po Babią Górę, a cel ten należy zrealizować poprzez: „znakowanie szlaków i poprawianie dróg, przez budowę i uruchamianie punktów oparcia w górach – ułatwienie poruszania się w Beskidach i zwiększenia chęci wędrowania”. Już w roku powstania Beskidenverein jego członkowie wyznakowali pierwsze szlaki w Beskidzie Śląskim (Klimczok, Magura, Błatnia), a w rok później uzbrojona w pędzle ekipa pod wodzą Wilhema Schlesingera wyznaczyła czerwony szlak w masywie Babiej Góry z Orawskiej Polhory na Diablak. Następnie po uzyskaniu zgody z Dyrekcji Dóbr Żywieckich (teren był własnością Arcyksięcia Karola Stefana Habsburga) wymalowali kolejny z Zawoi na Markowe Szczawiny. Już pod koniec XIX wieku zaczęły powstawać pierwsze przewodniki po Beskidach (Karla Kolbenhejera i Josefa Matzury), mapy, sprawozdania z działalności górskiej, oraz periodyki. Budowano solidne schroniska górskie (m.in. Jaworowy, Łysa Góra, Szyndzielnia, Magurka Wilkowiecka), oraz rozbudowywano istniejące budynki (m.in. Klimczok, Dębowiec). W górach zaczęły pojawiać się obiekty sportowe (tory saneczkowe), baseny (Magura) i narciarskie trasy zjazdowe. Organizowano wycieczki, kolonie dla dzieci i akcje charytatywne dla biednych dzieci.

Trzeba zaznaczyć, że stosunki pomiędzy Towarzystwem Tatrzańskim a Beskidenverein początkowo układały się poprawnie. TT było członkiem

BV, utrzymywano wzajemne kontakty, oraz udzielano sobie zniżek na noclegi w schroniskach. Punktem zwrotnym w zagospodarowywaniu Beskidów przez jedno towarzystwo, okazało się wybudowanie przez Beskidenverein schroniska na północnych stokach Babiej Góry w 1905 roku. W tym samym roku w Makowie Podhalańskim z inicjatywy dr Hugona Zapałowicza powstał Oddział Babiogórski Towarzystwa Tatrzańskiego, który miał zająć się zagospodarowywaniem Beskidów przez polską organizację turystyczną. Już po paru miesiącach widocznym znakiem działania oddziału stało się wybudowanie pierwszego polskiego schroniska w Beskidach tzw. Chaty Zapałowicza na Markowych Szczawinach (1906 r.). Stosunki pomiędzy polską i niemiecką organizacją pogorszyły się znacznie, rozpoczęła się walka o turystów, oraz o dominację w masywie Babiej Góry. Beskidenverein propagowało w górach „niemieckość”, Polacy starali się wyprzeć ich z Królowej Beskidów. Rozpoczęła się obustronna tzw. „walka na pędzle”, czyli wzajemne zamalowywanie szlaków, dochodziło do podpaleń obiektów, oraz szykanowania. Konflikt znalazł swój finał w sądzie w 1907 roku, gdy po zniszczeniu szlaku z Przełęczy Brona na Diablak w imieniu Oddziału Babiogórskiego Hugo Zapałowicz wniósł do sądu Powiatowego w Makowie oskarżenie o „celowe niszczenie polskich znaków przez działaczy BV – Wilhelma Schlesingera i Wilhelma Krocza”. Sąd wydał wyrok uznający winę przedstawicieli Beskidenverein.

W 1910 roku na Walnym Zgromadzeniu podjęto decyzję o przeniesieniu siedziby Oddziału Babiogórskiego do Żywca (prezesem został właściciel dóbr

Łodygowickich baron Otto von Klobus), a lokalizacja podyktowana była centralnym położeniem miasta w stosunku do pasm, ale także bliskością z Bielskiem, czyli siedziby BV. Stosunki znowu ociepliły się, podpisano porozumienie o dwujęzycznym napisach na tablicach w rejonie Babiej Góry, niestety nie na długo. W latach 1925/26 roku Władysław Midowicz wyznakował wszystkie szlaki babiogórskie (m.in. „Perć Akademików”) i na zebraniu zarządu złożył relację dotyczącą fatalnej współpracy z Beskidenverein. Postulował o zamalowanie wszystkich niemieckich szlaków, a na drzwiach schroniska na Markowych Szczawinach powiesił „Zakaz wstępu dla turystów zrzeszonych w niemieckim towarzystwie turystycznym, ale za wyjątkiem pań po godzinie 21”. W tym samym roku Dyrekcja Dóbr Żywieckich ustanowiła Polskie Towarzystwo Tatrzańskie Oddział Babiogórski „jedyną organizacją upoważnioną do znakowania szlaków na terenie swoich posiadłości”. Dodajmy, że zastępcą dyrektora zarządu Dóbr, był w tym czasie Mieczysław Mączyński, wieloletni prezes Oddziału Babiogórskiego co tłumaczy tak przychylną decyzję. Tego typu konflikty zdarzały się w historii relacji między organizacjami. Polacy zarzucali Beskidenverein panoszenie się w polskich górach, próbę ich germanizacji, organizację turystyki nastawioną tylko na mniejszość niemiecką, oraz brak wyczucia, że są w polskich Beskidach gośćmi. Z kolei BV zarzucało nierówne traktowanie obu organizacji, które przejawiało się np. złymi ocenami niemieckich schronisk czynionymi przez polskich komisarzy, gdy gorzej wyposażone polskie schroniska otrzymywały wyższe

Fot. Archiwum



Członkowie Sekcji Turystycznej Towarzystwa Tatrzańskiego w 1910 roku na Hali Gąsienicowej

Fot. Archiwum



Schronisko w Roztoce

noty, oraz podatkami nakładanymi na nie jako na firmy prowadzące działalność gospodarczą, podczas gdy polskie schroniska były z nich zwolnione jako podmioty użyteczności publicznej. W latach 20. parokrotnie próbowano łączyć spory czemu służyć miały spotkania i konferencje (m.in. w Katowicach w 1928 r.), lecz co jakiś czas wybuchały one ze zdojoną siłą. Miało to miejsce, gdy Niemcy przedstawili plany rozbudowy swojego schroniska na Babiej Górze, co spotkało się z ostrym sprzeciwem Polaków, bojących się spadku ruchu turystycznego na Markowych Szczawinach. Brak zgody polskiej strony poskutkowało wybudowaniem przez BV obiektu na Hali Lipowskiej.

Oddział Babiogórski TT w Żywcu systematycznie rozwijał beskidzką turystykę. Powstawały kolejne schroniska, z których najpiękniejsze stanęło na Hali Miziowej, a w jego uroczystym otwarciu w w dniu 20 lipca 1930 roku uczestniczyło około 1.500 osób, w tym Niemcy z Beskidenverein, Czesi i Słowacy z Klubu Czechosłowackich Turystów, przedstawiciele Żydowskiego Towarzystwa Sportowego „Makkabi”, oraz członkowie innych polskich towarzystw turystycznych. Było to wielkie święto gór, których łączyła radość z oddania kolejnego obiektu służącego miłośnikom karpackich wędrowek. Oddział prowadził działalność wydawniczą, do najważniejszych pozycji należy zaliczyć wydaną w 1930 roku monografię turystyczną „Babia Góra” (autor W. Midowicz), oraz „Zwardoń i okolica – przewodnik narciarski z dodatkiem letniskowym” z 1931 roku (autorzy: W. Midowicz, S. Merta). Trzeba wspomnieć o wspólnych wydawnictwach Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego i Beskidenverein świadczących o lepszych relacjach, jakie panowały w tym okresie pomiędzy organizacjami, a były to m.in. wydany w dwóch wersjach językowych „Ilustrowany przewodnik po Beskidach Zachodnich” (PTT Żywiec, BV Bielsko), oraz również opatrzona dwujęzyczną legendą „Mapa Beskidu” w skali 1:75.000.

25 marca 1938 roku odbyło się ostatnie przed wybuchem II wojny światowej Walne Zgromadzenie Oddziału Babiogórskiego PTT, które wybrało zarząd. Jego skład pokazuje jak elitarne były to funkcje i świadczy o wysokim poziomie merytorycznym osób piastujących te stanowiska:

Mieczysław Mączyński – Prezes (Dyrektor Dóbr Żywieckich)
Bronisław Nowak – Wiceprezes (Dyrektor Gimnazjum)
dr Pawluskiewicz – Wiceprezes (emerytowany urzędnik)
Wiktor Fucik – Sekretarz (urzędnik Dyrekcji Dóbr Żywieckich)

Rudolf Faruzel – Skarbnik (właściciel księgarni w Żywcu)

Stanisław Fox – Członek (Dyrektor Browaru w Żywcu)

Feliks Jelonek – Członek (lekarz powiatowy)

Jan Lipus – Członek (urzędnik)

Czesław Panczakiewicz – (profesor gimnazjum)

Andrzej Moliński – Członek (rentier)

Władysław Pantofliński – Członek (rentier)

Szczepan Olszowski – Członek (mistrz stolarski)

Tadeusz Wietrzny – Członek (Burmistrz Andrychowa)

Tomasz Wróbel – Członek (Bank Gospodarstwa Krajowego)

Kazimierz Ziemnewicz (urzędnik ubezpieczalni)

Po dojściu Hitlera do władzy wszystkie niemieckie organizacje zostały podporządkowane ideologii faszystowskiej. W schroniskach nadzorowanych przez BV odbywały się narady, szkolenia i niemieckich praktyków górskich oraz osób odpowiedzialnych za plany inwazji. Na szlakach spotykano „turystów”, którzy nanosili na swoje mapy aktualny stan terenu, oraz zaznaczali strategiczne miejsca. Przed atakiem na Polskę wywiad niemiecki korzystał z szerokiej wiedzy na temat gór granicznych jakie posiadało Beskidenverein. 1 września 1939 roku wielu członków czynnie wspierało atak na Polskę i uczestniczyło w przeprowadzaniu na Żywiecczyznę VII Bawarskiej Dywizji Piechoty przez górskie przełęcze i beskidzkie grzbiety. Najwięcej informacji zachowało się o Gustawie Pustelniku, właścicielu schroniska na Rysiance, który przeprowadził górami część wojsk niemieckich. Wojna obronna skoncentrowana głównie w rejonie Węgierskiej Górki trwała 3 dni i nad polskimi Karpatami zawisła swastyka. PTT zawiesiło swoją działalność. Działacz Beskidenverein Edward Stonawski został mianowany administratorem komisarycznym Oddziału Babiogórskiego PTT, a następnie zapadły decyzje co do podziału jego majątku. W 1940 roku zorganizowany został w Żywcu oddział Beskidenverein, a wszystkie dokumenty PTT zostały zdeponowane w Fabryce Papieru. W tym samym roku Niemcy utworzyli Główny Związek Beskidzki w Cieszynie, którego Beskidenverein stało się oddziałem, co więcej sami Niemcy podchodzili do niego z dystansem. Wojna sprawiła, że organizacja została odsunięta od „podziału łupów” w Beskidach, a jej funkcja i rola coraz bardziej malała. Ostatnim przejawem jego działalności była broszura wydana z okazji 50-lecia istnienia przez Stonawskiego, jednak w kwietniu 1943 roku Beskidenverein zostało skreślone z rejestru stowarzyszeń.

Wielu działaczy żywieckiego oddziału PTT nie przeżyło wojny – ginęli w Auschwitz, Mathausen i Katyniu. Ucierpiały schroniska, które stały się częstym obiektem ataku podziemnej armii walczącej o niepodległość, oraz aktów świadomego niszczenia przez żołnierzy Wehrmachtu. Turystyka w czasie wojny zamarła.

Rok 1945 przyniósł wolność ludziom i górcom. Reaktywowane Polskie Towarzystwo Tatrzańskie przystąpiło do inventaryzacji obiektów, oraz odbudowy struktur. Oddział Babiogórski po raz pierwszy podejmował decyzje na zarządzie, który odbył się w czerwcu tego roku. Głównym zadaniem obok modernizacji schronisk i szlaków, było zajęcie się „identyfikacją pól minowych i terminami ich likwidacji”. Przejęto majątek po nieistniejącym już Beskidenverein, uruchamiano poszczególne stacje turystyczne i zaczęto organizować pierwsze górskie wycieczki, które miały na celu z jednej strony oględziny obiektów, z drugiej powrót na ukochane szlaki. W 1948 roku oddział liczył 211 członków i posiadał następujące obiekty: na Hali Miziowej, na Markowych Szczawinach, na Rysiance, na Lipowskiej oraz na Hali Boraczej.

W 1950 roku względy polityczne zdecydowały o zjednoczeniu ruchu turystycznego w Polsce poprzez połączenie Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego i Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. 25 października odbyło się ostatnie Walne Zgromadzenie Oddziału Babiogórskiego w Żywcu, które prowadził prezes Władysław Haliński, na którym wybrano delegatów na Zjazd Likwidacyjny PTT, oraz Zjazd Założycielski nowej organizacji turystycznej.

17 grudnia 1950 roku powstało Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze.

Po blisko 40 latach podjęto próby reaktywacji Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Działania te przyniosły skutek i 9 grudnia 1988 roku zarejestrowane zostało Towarzystwo Tatrzańskie z siedzibą w Katowicach, które jest spadkobiercą chlubnej tradycji niepodległościowej Państwa Polskiego. Najstarsze polskie towarzystwo karpackie tak jak przed 140 laty prowadzi ludzi w góry, ukazuje ich piękno i wpaja zasady ich poszanowania.

Bibliografia:

1. *Zarys dziejów polskiej turystyki górskiej*, W. Krygowski, Warszawa 1973.
2. *Dzieje Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego*, W. Krygowski, Warszawa-Kraków 1988.
3. *100 lat Oddziału Babiogórskiego TT, PTT, PTTK w Żywcu, Żywiec 2008.*
4. Wikipedia: <http://pl.wikipedia.org/wiki/Beskidenverein>.

Władysław Midowicz o szlakach górskich i ich znakowaniu

A. SEBESTA

Władysław Midowicz geograf (meteorolog i klimatolog) narciarz, taternik, prowadził wszechstronną działalność górską – od badań naukowych, przez wytyczanie szlaków, kierowanie obiektami turystycznymi po piśmarstwo górskie. Można powiedzieć, iż nic, co górskie nie było mu obce. Co ważne, rozpoczął ją w bardzo młodym wieku. Był energiczny, pełen inicjatywy, niepokorny i na pewno nie mieścił się w schematach. Z okazji przypadającej 11 lutego dwudziestej rocznicy śmierci zamieszczamy fragment pracy magisterkiej Aliny Sebesty „Władysław Midowicz (1907–1993) i jego wizja turystyki górskiej” dotyczący znakowania szlaków.

Midowicz pracę znakarza rozpatrywał w wymiarze niemalże ideologicznym, w każdym razie jako ważną społecznie misję. Twierdził, iż oznakowane percie stanowiły przez długie lata swego rodzaju przewodniki pisane farbą na drzewach i skałach. Znakarz była to w jego odczuciu osoba, udostępniająca góry, tym wszystkim, których nie stać na zakup przewodników i map, lub którzy z innych powodów jak np. wyčerpany nakład lub po prostu brak publikacji dotyczącej danego terenu, nie mogą ich nabyć. W opinii tej uwidacznia się demokratyczne podejście do turystyki. Midowicz z całą konsekwencją twierdził, iż góry winny być dostępne dla wszystkich, którzy chcą po nich chodzić, bo odczuwają taką potrzebę. Rolę organizacji turystycznej widział między innymi w umożliwianiu im tego.

Pisał: (...) szlaki winno się znakować mając na względzie turystów średniej miary (zrozumiałe, że wyłącza się tu szlaki siła faktu specjalnie popularne), a więc nie znakować ich ani za wiele ani też za gęsto, a zwłaszcza w terenach przyrodniczo i krajobrazowo wybijających się ponad przeciętność.

Znakowane szlaki są dla Midowicza jednym z ciekawszych działań górskiej gospodarki. Toteż historię ich powstawania ma ambicję ocalić od zapomnienia. Pasjonują go zarówno próby odtworzenia sieci szlaków jak i odpowiedzi na pytania: kto, kiedy i dlaczego dany szlak poprowadził.

Obok Tatr szczególnie interesuje się Beskidem Żywieckim, pisze: Po I wojnie światowej większość gór Żywiecczyzny przedstawia-

ła turystycznie nie zapisaną jeszcze kartę, na której brakowało przede wszystkim znakowanych szlaków (...). Na ogromnych obszarach od Baraniej Góry przez Wielką Raczę, Pilsko aż po Babią Górę nie było nic. Podobnie od przełomu Soły po przeł. Krowiarki nie barwił się choćby jeden znak aż po Pieniny i Beskid Popradzki.

Oprócz problemów wcześniej opisanych Midowicza interesuje przede wszystkim metoda i technika znakowania. Zauważa, iż znakowanie winno być: solidne, jednostronne, czyli raz należy malować znaki wchodząc a drugi raz schodząc, bo tak widzi znaki oko turysty. Zasadę powyższą wprowadzili w 1925 roku znakarze z oddziału babiogórskiego PTT. Okresowo należy przeprowadzać adiustacje sieci, jest ona potrzebna zwłaszcza wtedy gdy zmieniły się warunki bezpieczeństwa, powstało nowe schronisko, czy rezerwat przyrody. I tak np. w latach pięćdziesiątych XX wieku adiustację wymusiły obostrzenia graniczne (obowiązujące do 1956) czyli konieczność skierowania ruchu turystycznego w czysto polską (niegraniczną) część gór. Wypowiadając się na temat przyszłości szlaków tatrzańskich w 1986 roku wyraził opinię, iż przyszłe adiustacje będą niewielkie. Postulował, aby szlaki wzorowo poprowadzone i uporządkowane

odnawiali tylko doświadczeni zawodowi znakarze. Uważał, że początkujący entuzjaści, mimo najlepszych zamiarów, wskutek braku doświadczenia niszcza najczęściej pracę poprzedników.

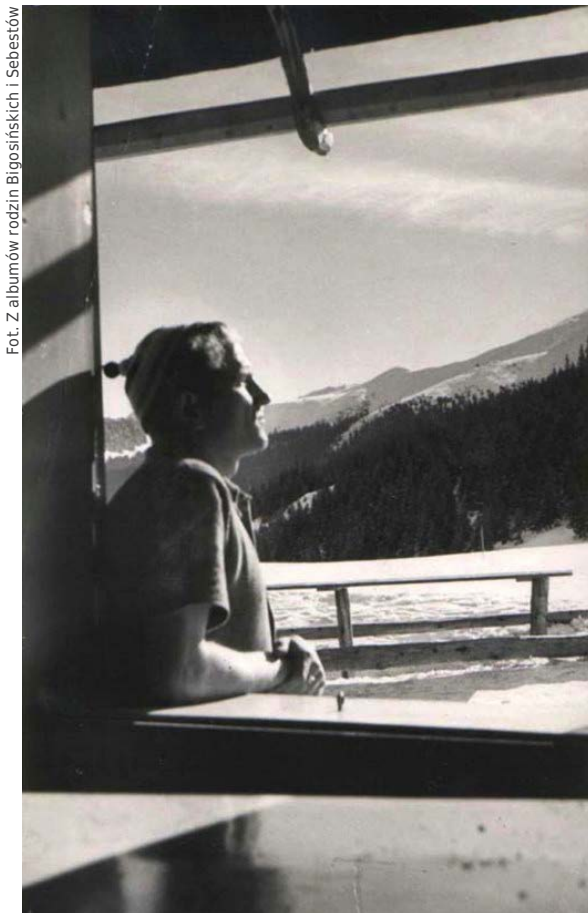
Podstawą znakowania było dla niego wzorowo wybrane i dokładnie oczyszczone miejsce pod znak. Ważny był również gatunek i kolor farby. Farby używane do znakowania mają się słabo i wolno utleniać, mieć odpowiednią konsystencję, szybko schnąć, posiadać wydatną spoiwość i rozciągliwość. Kolor trzeba wcześniej ustalić musi on harmonizować z siecią już istniejących szlaków.

Znakując należy uwzględniać pewne reakcje ludzkie, np. obniżać znaki na drzewach w partiach stromych, wzrok bowiem turysty z powodu znużenia podejściem, bądź ostrożności przy zejściu – omiata przestrzeń w o wiele niższym poziomie aniżeli w odcinkach poziomych. Szerokość pasków powinna być równa ze względu na estetykę i optymalną widoczność. Znaki mają być umieszczane pod kątem do ścieżki, otoczenie ich winno być oczyszczone z przysłaniających je gałęzi.

Jako znakarz – praktyk szczególnie doceniał pracę innych, przede wszystkim teoretyków F. Rapfa i W. Mileskiego, którzy swoje doświadczenia przekazali w formie instrukcji młodszym kolegom, opracowując zasady znakowania obowiązujące w PTT.

Ubolewał nad faktem, iż w okresie kiedy był konserwatorem szlaków w Tatrach, TPN i PTTK podejmowały niespójne decyzje. I tak w rejonie Doliny Miętusiej i Wantuli nowo wyznakowany szlak, po kilku dniach przemalowywano, modyfikując jego przebieg, uważał to za marnotrawstwo i absurd.

„Najhorniejszej” perci na Babią Górę a zarazem najbardziej znanemu z wytyczonych przez siebie szlaków Midowicz poświęcił artykuł. Szlak wcześniej zaplanowany (inspirował się opinią Zapałowicza), został wyznakowany w ciągu 10 godzin. Midowicz korzystając z uprawnień autora, we własnym narciarskim przewodniku, nazwał go Percią Akademików czyli studentów, co miało być symbolem młodości, siły oraz zapału. Dumny, był z faktu, że trasa (...) znakowana była bez jakichkolwiek przekopywań, wprost przez wysokie trawki, ścianki skalne, głązy i piargi. W 1934 roku na jego sugestię umieszczono klamry zwiększając komfort i bezpieczeństwo szlaku.



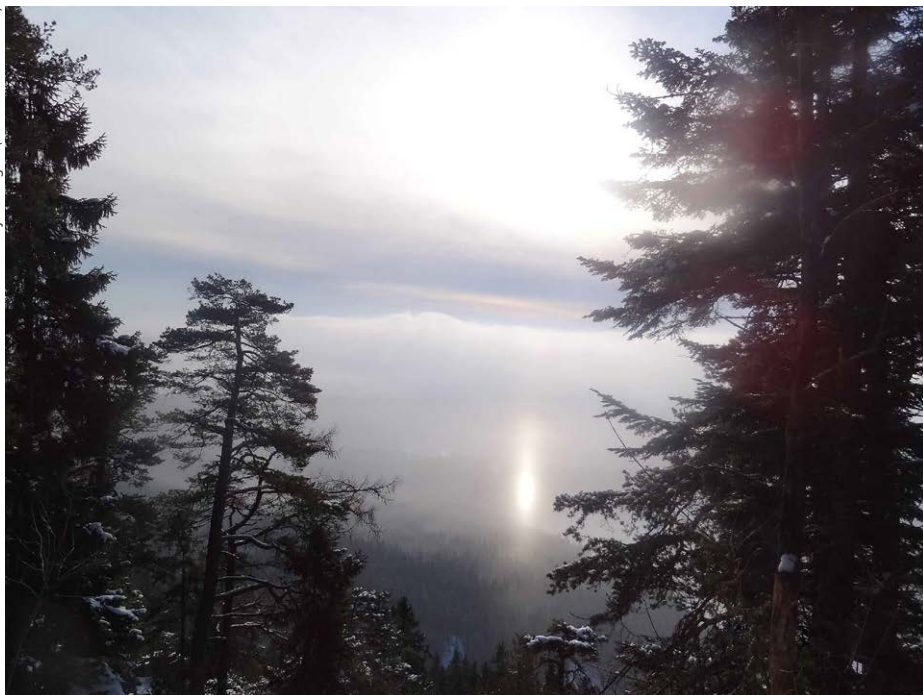
Lata trzydzieste – Midowicz spogląda na góry

Fot. z albumów rodzin Bigosińskich i Sebestów

Dolne słońce - ciekawostka

JAN NOGAŚ (O/Bielsko-Biała)

Fot. Jan Nogaś (PTT Bielsko-Biała)



Członkowie Oddziału PTT w Bielsku-Białej, wracający w dniu 9 grudnia 2012 r. ze spotkania z Slovenským Vysokohorským Turistickým Spolokiem w chacie pod Narożym w słowackich Tatrach Zachodnich, mieli okazję zaobserwować

ciekawe zjawisko atmosferyczne zwane „dolnym słońcem”.

Tak zwane „dolne słońce” powstaje przez proste odbicie promieni słonecznych na poziomych powierzchniach i jest odbiciem zwierciadlanym dysku

słonecznego od niżej leżącej warstwy obłoku lodowego. Zjawiska optyczne w atmosferze powstające w wyniku odbicia i załamania promieni światła słonecznego czy księżycowego na kryształkach lodu rozpylonych w powietrzu noszą wspólną nazwę zjawisk „halo”.

Według sposobu powstawania zjawiska halowe możemy podzielić na dwie podstawowe grupy: te, które powstają tylko przez odbicie promieni świetlnych od kryształków lodu, podczas kiedy w drugim przypadku dochodzi również do załamania światła w tych kryształkach. W pierwszym przypadku zjawiska ukazują się tylko w białym świetle, w drugim w barwach perłowych lub tęczy, przy czym kolor czerwony jest zawsze na skraju bliższym dysku słonecznego. Ważną rolę odgrywa fakt, że kryształki lodu w atmosferze mają regularny, sześciokątny kształt, który ma kształt bryłek lub płytek. Przy odbiciu i załamaniu światła na płaszczyznach pionowych sześciobocznych bryłek powstają słoneczne albo księżycowe hala w postaci kręgów, przy odbiciu od płaszczyzn poziomych są to halowe kolumny albo tzw. dolne słońce. Przez różne kombinacje tych warunków powstają inne halowe efekty, jak łuki styczne, „falszywe słońca” i inne.

(Opracowano na podstawie informacji SVTS, tłumaczenie S. Podzorski) ■



Przekaz 1% podatku Polskiemu Towarzystwu Tatrzańskiemu

PTT jest zarejestrowaną, posiadającą osobowość prawną organizacją pożytku publicznego.

W imieniu wszystkich naszych członków, w imieniu naszych ukochanych gór, prosimy o przekazanie 1% swych podatków na rzecz PTT.

Dlaczego nam? ■jesteśmy stowarzyszeniem miłośników gór ■propagujemy niskobudżetową turystykę górską ■działamy na rzecz ochrony przyrody gór ■szkolimy przewodników górskich i prowadzimy edukację młodych turystów ■utrzymujemy się ze składek członkowskich i opieramy się na społecznej pracy naszych członków oraz sympatyków, nie mamy żadnych etatów ani pensji

Jak to zrobić? Przekazanie 1% podatku organizacji pożytku publicznego jest bardzo proste. Aby tego dokonać należy wypełnić odpowiedni fragment formularza PIT w sposób podany poniżej:

| | | |
|--|----------------------------|--|
| WNIOSK O PRZEKAZANIE 1% PODATKU NALEŻNEGO NA RZECZ ORGANIZACJI POŻYTKU PUBLICZNEGO (OPP) Należy podać numer wpisu do Krajowego Rejestru Sądowego (Numer KRS) organizacji wybranej z wykazu prowadzonego przez Ministra Pracy i Polityki Społecznej oraz wysokość kwoty na jej rzecz. | | |
| Numer KRS | 0000115547 | Wnoszona kwota Kwota z poz.58 nie może przekroczyć 1% kwoty z poz.34, po zaokrągleniu do pełnych dziesiątek groszy w dół. |
| | | (kwota) gr |
| INFORMACJE UZUPEŁNIAJĄCE Podatnicy, którzy wypełnili część G, w poz.59 mogą podać cel szczegółowy 1%, a zaznaczając kwadrat w poz.60 wyrazić zgodę na przekazanie OPP swojego imienia, nazwiska i adresu wraz z informacją o kwocie z poz.58. W poz.61 można podać dodatkowe informacje, np. ułatwiające kontakt z podatnikiem (telefon, e-mail). | | |
| Cel szczegółowy 1% | Oddział PTT w | Wyrażam zgodę <input type="checkbox"/> |



WYDAWCA: ZARZĄD GŁÓWNY POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO
REDAKCJA: SZYMON BARON, MARCIN KOLONKO, BARBARA MORAWSKA-NOWAK
SKŁAD: JUSTYNA RYBKA

ADRES REDAKCJI: UL. KONARSKIEGO 21/5, 30-049 KRAKÓW ♦ E-MAIL: PRACOWNIA@PTT.ORG.PL ♦ TEL.: 12 634-05-89

WERSJA ELEKTRONICZNA „CO SŁYCHAĆ?” JEST DOSTĘPNA NA STRONIE: [HTTP://WWW.PTT.ORG.PL](http://www.ptt.org.pl)